

Wojciech Załęcki

Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała

student filologii polskiej, I rok studiów 2. stopnia

Kosmos – katedra

[Recenzja wystawy prac Eugeniusza Delekty, Galeria Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała, 16.03.2012]

Galeria Akademicka ATH zaprezentowała 12 prac graficznych prof. Delekty. Są one wykonane techniką akwatinty i akwaforty i kojarzą się z odbitkami drukarskimi, które mogą imitować akwarelę. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż są one wzbogacane poprzez retusz, jednakże gdy przyglądamy się z bliska, odkrywamy ich plastyczną niezwykłość. Serię dwunastu prac graficznych rozpoczyna ta, której wartość artystyczną podniosła pierwsza nagroda na konkursie ogólnopolskim. Jest to praca utrzymana w tonacji jasnozielonej, zbliżonej do seledynu i morskiej zieleni. Plan centralny stanowi koło charakterystycznie *poćwiartowane* przez promienie. Mam wrażenie, że jest to – w ogromnym przybliżeniu – obraz powierzchni Księżyca, na którym widać pofalowania tworzące struktury: dziur tektonicznych, wygasłych wulkanów i wyschniętych jezior. Obserwując na żywo tę planetę odległą o 384 tysiące kilometrów od Ziemi, nigdy nie będziemy mieli takiego doznania, jak dzięki tej grafice, gdyż wysokość obserwatora musiałaby się równać co najmniej połowie średnicy Księżyca, czyli 3474 km. Zdarzało się wprawdzie, że naturalny satelita przybliżał się o kilka tysięcy kilometrów do Ziemi, jednakże nigdy nie był tak widoczny jak na tym obrazie. Tego fizycznie niemożliwego wyczynu można dokonać dzięki tej grafice. Delekta nienaturalnie *podnosi obserwatora, a przybliża planetę*. Makrokosmos przestrzeni daje nam w postaci mikrokosmosu przybliżenia tej niby najwyraźniej widocznej dla ziemian planety. Skracając dystans dzielący człowieka i kosmiczną nieskończoność, Delekta robi to nie za pomocą technologicznych środków dostępnych ludzkości, ale przy współudziale własnej wyobraźni i obser-

wacji natury. Jest to swoiście kopernikański zabieg – drogą pozanaukową uwidacznia się kształt koła zawarty w tej planecie, koła, które od wieków towarzyszy człowiekowi, będąc istotnym napędem cywilizacji. W tym sensie praca artysty nabiera charakteru dynamicznego (w statycznym ujęciu grafiki), albowiem pokazuje nam pewien wycinek czasu z życia makrokosmosu, ustabilizowany względem praw rządzących naturą. Naturą, którą przenika kreatywna myśl człowieka. Niewprawne oko obserwatora wzmacnia bogactwo konturów. Kontury w poszczególnych pracach nie odznaczają się ściśle wyznaczoną linią obiektów, ale często wykraczają poza swój fizjonomiczny zarys, tworząc bardzo finezyjne kształty. Umysł odbiorcy nawykły do odbioru bezpośrednich sensów w formie obrazkowej ma trudność z odnalezieniem ich w *sekundowym kontakcie oka* z abstrakcyjną grafiką Delekty. Do tych prac należy podchodzić z dystansem, zatrzymując się przy każdej trochę dłużej, by móc kontemplować niespotykaną treść mikrokosmosu świata. Treść ukrytą w umyśle artysty i wizualnie przeniesioną na karty grafik.

Nie wszystkie grafiki profesora Delekty są abstrakcyjne, np. *Katedra* wyraźnie przypomina kształty świątyni, z tą jednak różnicą, że nie wszystkie stosunki przestrzenne są tutaj zachowane. Artysta eksponuje grę światła, które płynie z okien – i właśnie ich charakterystyczny kształt podpowiada odbiorcy, że przedstawiony kształt jest katedrą gotycką. Na planie centralnym widać charakterystyczny dla tych budowli system wiązany, na który składają się filary wiązkowe i arkady, triforia i świetliki w postaci opalizujących okien. Jeżeli dobrze będziemy się wpatrywać, nieco z boku dostrzeżemy pinakle. Najbardziej zastanawia mnie to, w jakiej perspektywie znajduje się tworzący grafikę i w jakiej stawia on obserwatora. Bo jeśli potrafię wyłuskać z tej konstrukcji wieże pinakli, zarazem patrząc na jej wnętrze, to mogę wnioskować, że wnętrze świątyni nie jest prezentowane jako jej środek. Może obserwuję jej fasadę boczną zorientowaną frontalnie, lecz w rzeczywistości stanowiącą jej prawy bok. Również w innych pracach szukam katedr, ponieważ w górnych częściach wielu prac widnieją kopuły świątyń i zarysy wież. Tak ujawnia się ulubiony motyw przewodni artysty, a także jego zainteresowanie zarówno przestrzenią otwartą, której odniesieniem jest punkt (kosmos), jak też przestrzenią, którą zamyka architektura – *dzieło ludzkiej intencji*. Przestrzeń zamknięta architekturą pozwala patrzeć na te grafiki w orientacji pionowej, gdyż tylko ona wyznacza tutaj widoczny sens. Oczywiście trzeba wiedzieć, gdzie znajduje się góra, a gdzie dół każdej pracy. Charakterystyczne są tutaj również – nawiązujące do kubizmu – formy brył tworzące najprawdopodobniej przestrzeń miejską. Bryły te są luźno rozrzucone, przez co nie uwidaczniają bezpośrednio zabudowy miejskiej, stanowią raczej zgeometryzowane elementy jednej struktury (tu: zabudowa miejska) swobodnie ze sobą zestawione.

Są też takie prace, na które można patrzeć w pionie lub poziomie, dowolnie zmieniając sobie perspektywę oglądu. To bardzo interesujące patrzeć na nie inaczej, niż zgodnie z tym, jak je zawiesił na ścianie artysta. Zrobiłem sobie ich zdjęcia, by móc potem na komputerze obracać nimi na różne strony. Prezentowane prace składają się z bliżej nieokreślonych form, które zadziwiają swoimi obrysami, misternie prowadzoną kreską tworzącą symbole oparte na figurze koła i kwadratu, notacji muzycznej, jak również bliżej nieokreślonej płaszczyźnie. Kolorystyka prac utrzymana jest w tonacji monochromatycznej, jednakże każda z nich posiada swoją przewodnią barwę, spajającą prezentowaną konstrukcję linii i zaokrągleń w jeden obraz wizualny.

Niezwykły temat, pomysłowe ujęcie, drobiazgowo wykończenie detali, tak trudne do uzyskania w technice druku wypukłego i wklęsłego, a także bogactwo form, których nie zna oko obserwującego zwykłą rzeczywistość świata – to wszystko świadczy o wspaniałym warsztacie i wielkiej dojrzałości artystycznej.